

Lech Szczucki (Warszawa)

Szymona Budnego relacja o początkach i rozwoju anabaptyzmu w zborze mniejszym

Gdy przed z górą ćwierćwieczem zbierałem materiały do książki o Czechowiczu, starałem się usilnie odnaleźć jego pierwsze dzieło, napisaną w 1564, a wydaną dopiero w 1578 roku *Trzech dni rozmowę*. Całkiem dokładny opis tego dzieła podany został w *Bibliotece* K. Sandiusa-B. Wiszowatego, a i sam Czechowicz wspominał o nim kilkakrotnie w innych swych utworach¹. Wszystkie te zabiegi zakończyły się niepowodzeniem, toteż uznałem w końcu sprawę za zamkniętą, przekonany, że traktat Czechowicza podzielił los innych bezpowrotnie zaginionych druków różnowierczych.

Nie bez pewnej więc emocji przystąpiłem do lektury *Trzech dni rozmowy*, którą prof. Paulina Buchwald-Pelcowa² odnalazła w 1982 r. w Skokkloster — *habent sua fata libelli* — w Szwecji. Można bezpiecznie przypuszczać, że druk Czechowicza zawędrował tam, wraz z wieloma innymi polonikami, jako łup wojenny w okresie Potopu, by następnie przeleżeć sobie spokojnie przez ponad trzy stulecia na półce szwedzkiej biblioteki, z której wyłowila go dopiero znawczyni dziejów dawnej książki polskiej.

Przejdźmy z kolei do opisu tego znaleziska. Doskonale zachowany druk (in 8°) nosi tytuł następujący: *Trzech dni rozmowa o niektórych artykułach tych czasów wzruszonych, a zwłaszcza o nurzaniu niemowiątek i inych nierozumnych dziełek, w której się wiele potrzebnych rzeczy (nie jedno k temu Sakramentowi, ale i ku innym sprawom należących) z Pisma ś., a nadto z dawnych teologów i z rozmaitych autorów przywodzi i rozbiera. Przez Marcina Czechowicza sługę zboru Bożego. Do sławnej a świętej pamięci Pana, Pana Mikołaja Radziwiła, Książęcia Ołyckiego i Nieświskiego, Wojewody Wileńskiego etc. dawno napisana, a teraz na świat za doznaniem wypuszczona. Przydane*

¹ Ch. Sandius, *Bibliotheca antitrinitariorum*, Freistadii [Amsterdam] 1684, s. 50—51 i 174; M. Czechowicz, *Rozmowy chrystyjańskie* (1575), wyd. A. Linda, M. Maciejewska, L. Szczucki, Z. Zawadzki. Warszawa-Łódź 1979, s. 280; Id., *De paedobaptistarum errorum origine*, [Kraków ok. 1582], k. ***₁, Id., *Epistomium na Wędzidło J. M. X. Hieronima Powodowskiego*, [Kraków] 1583, s. 55—56.

² Pani Profesor Paulinie Buchwald-Pelcovej składam serdeczne podziękowanie za udostępnienie mi mikrofilmu *Trzech dni rozmowy*.

jest nadto *Wotum Mikołaja Wędrogowskiego o Chrzcie małych dzieciak z Prestrogą tegoż Marcina Czechowica. Drukowano w Łosku w Drukarni Zamkowej Wielmożnego Pana, Jego Miłości Pana Jana Kiszki, Krajczego Wielkiego Księstwa Litewskiego etc. Przez Jana Karcana z Wieliczki. Roku od narodzenia Syna Bożego 1578.*

Trzech dni rozmowę poprzedza „List ofiarowny” Czechowica do Mikołaja Radziwiłła, datowany z Nieświeża 6 stycznia 1565 (s. 3—12), po czym następuje sam tekst dzieła (s. 13—235), złożony z trzech rozmów prowadzonych pomiędzy Chrystyjaninem (pod którą to postacią ukrywa się, jak można wnosić z pewnych szczegółów autobiograficznych, sam autor), Ewangelikiem i Papieżnikiem. Z kolei (s. 236—280) następuje *Wotum Mikołaja Wędrogowskiego ministra zboru wileńskiego o krzcie dzieciak małych z Prestrogą i napomianiem Marcina Czechowica sługi słowa Bożego*, poprzedzone datowanym z Lublina 29 maja 1564 r.³, listem Czechowica do Pawła Jeśmana „Króla Jego Miłości dworzanina i rotmistrza”. Z listu tego wynika również, iż Czechowic już w tym czasie pisał *Trzech dni rozmowę* („zabawion będąc czym inszym większym i potrzebniejszym będąc w Wilnie”), do której zresztą odsyła w tekście *Prestrogi*. Ten ostatni utwór powstał natomiast w czasie podróży Czechowica do Lublina i został tylko ukończony w tym mieście. Na s. 280 figuruje *Pytanie Marcina Czechowica: Jeśli sie godzie dla różnego mniemania o krzcie, gdy we wszystkich inych rzeczach zgoda jest, bracią swoje za niebracią poczytać i za heretyki, nie przekonawszy ich słowem Bożym, wywoływać i zaocznie opisować albo nie? Na co proszę, aby mi ci odpowiedzieli, którzy pierwsze pytanie czynili, bo ja naczey o tym czytam*. I tu następuje króciutki *Appendix eiusdem* (s. 280—281), złożony z cytatów z dzieł Augustyna, uzasadniający właśnie to inne „czytanie”. *Trzech dni rozmowę* zamyka wreszcie niepodpisany traktacik pt. *O dzieciokrzczeństwie krótkie wypisanie o zaczęciu sporu i polerowania około pirowszego Sakramentu, to jest*

³ Obecność Czechowica w Lublinie można, jak się wydaje, tłumaczyć bliskimi związkami, jakie łączyły litewskie zbory antytrynitarские z popieranym przez Mikołaja Radziwiłła Czarnego (por. J. Jasnowski, *Mikołaj Radziwiłł Czarny*, Warszawa 1939, s. 387) zborom lubelskim, na którego czele stał Stanisław Pakleпка. M. Sipayłło zwróciła uwagę na wpis Czechowica do *Biblii* stanowiącej własność Erazma Otwinowskiego w dniu 13 maja 1563; wpis o tyle znamienity, że obok Czechowica figurują tam również podpisy trzech innych ministrów litewskich, dobrze później znanych w historii zboru mniejszego: Jakuba z Kalinówki-Kalinowskiego, Jana [Baptysty] Świącickiego i Wojciecha Kościńskiego (*Akta synodów różnowierczych*, t. 2, Warszawa 1972, fot. 6). Bliskie stosunki Czechowica ze zborom lubelskim w latach sześćdziesiątych XVI wieku zaważyć mogły później w jakiś sposób na decyzji przeniesienia się w 1570 r. gminy kujawskiej do Lublina. Warto też dodać, że znaleźli się tam wówczas również inni dawni ministrowie radziwiłłowscy. Nuncjusz Vincenzo De Portico donosił do Rzymu w dniu 7 września 1571 r.: „[...] un Toma Falconio apostata dei padri zoccolanti che diventò poi un pessimo anabattista, havendo in Lublino alli mesi passati sedutti molti plebei che si ribattezzattero nel fiume con nuovi suoi ordini” (Archivio Segreto Vaticano, Nunziatura di Polonia, I, k. 253). Do sprawy Falconiusa zamierzam powrócić na innym miejscu.

świętego Ponurzenia w Księstwie Litewskim a potem i w Polsce (s. 282—288). Na s. 288 podane też zostały omyłki druku, w kolofonie zaś czytamy: „Dokończenie tych ksiąg czerwca 12 dnia, roku 1578”.

Trzech dni rozmowa jest utworem o pierwszorzędnym wręcz znaczeniu i zasługuje z pewnością na obszernie omówienie, którego wszakże obecnie nie mógłbym się podjąć. Streszczając więc w zasadzie to, co już o niej na innym miejscu napisałem⁴, ograniczę się do kilku ogólnych stwierdzeń.

Jest to więc najstarszy z zachowanych do dziś — pamiętajmy bowiem o wcześniejszych na ten temat wystąpieniach Piotra z Goniądza — traktatów anabaptystycznych w zborze mniejszym, który pozwala na uchwycenie, niejako *in statu nascendi*, ideologii antytrynitarskiego nowochrześcijaństwa. Dzieło to powstało w związku ze sporami na temat chrztu dzieci w zborze litewskim, których swoistą kulminację stanowiły obrady synodu wileńskiego z końca stycznia 1564 r. W związku z negatywnym wobec przeciwników pedobaptyzmu stanowiskiem Mikołaja Czarnego Radziwiłła Czechowic próbował wpłynąć na zmianę postawy potężnego patrona dedykując mu swe dzieło, ale z pewnością nie tylko taki — mało zresztą realny — cel miał na względzie. Traktat Czechowica zwrócony jest bowiem przede wszystkim do podzielonych wskutek dyskusji na temat chrztu dzieci członków zboru litewskiego i to zarówno antytrynitarzy, jak i kalwinistów, jako że granice między tymi wyznaniem nie były jeszcze wówczas jednoznacznie zakreślone i zdarzało się często, że liczni ministrowie oscylowali pomiędzy *ecclesia maior* a *ecclesia minor*.

Lektura *Trzech dni rozmowy* prowadzi do wniosku, że trzeba będzie zrewidować niektóre przynajmniej poglądy obowiązujące w literaturze przedmiotu. Okazuje się bowiem, że Czechowic już w 1564 r. sformułował podstawowe — poza oczywiście kwestią preegzystencji Chrystusa — zasady doktrynalne, które przyjęte zostały z czasem przez cały niemal zbor mniejszy w Rzeczypospolitej i obowiązywały, w postaci właściwie niezmienionej, aż do reform Fausta Socyna. *Principia* — dodajmy — ukształtowane pod wyraźnym wpływem pokojowego anabaptyzmu niemieckiego, w szczególności zaś może braci morawskich, czyli tzw. hutterowców. Czechowic potępia *expressis verbis* „złych”, czyli rewolucyjnych anabaptystów w rodzaju Tomasza Müntzera czy Jana z Lejdy, z aprobatą natomiast odnosi się do umiarkowanego kierunku nowochrześcijańskiego reprezentowanego przez Baltazara Hubmaiera. *Trzech dni rozmowa* ogniskuje się wprawdzie wokół zagadnienia pedobaptyzmu — podkreślić atoli należy, że Czechowic zupełnie otwarcie wypowiada się w niej na rzecz rebaptyzmu dorosłych wiernych — lecz porusza też ubocznie inne wątki doktrynalne, np. zagadnienia trynitologiczne (występując jako zdecydowany przeciwnik dogmatu nicejskiego Czechowic formułuje swą własną konfesję głównie przy pomocy cytatów z Pisma, co było zgodne z lanso-

⁴ L. Szczucki, *The Beginnings of Antitrinitarian Anabaptism in Lithuania and Poland in the Light of a So-far Unknown Source*, [w:] *Anabaptistes et Dissidents au XVI^e siècle*, t. 1. wyd. J. G. Rott i S. L. Verheus. Baden-Baden (w druku).

wanym w latach sześćdziesiątych programem powrotu do pierwotnej „czystości apostołskiej”), a zarazem — i jest to może najciekawszy dziś aspekt jego dzieła — formułuje pewien program społeczno-etyczny, który w całym zborze mniejszym ujawnił się w pełni dopiero w późnych latach sześćdziesiątych i w okresie rakowskim. Odnajdujemy więc w *Trzech dni rozmowie* postulaty egalitaryzmu społecznego (prawdziwi wierni to tylko ci, „którzy rękoma swymi i potem oblicza swego żywności szukają”), doktrynę niesprzeciwiania się złu i obojętności wobec „świata” oraz jego instytucji („to tylko mogą rzecz, że na urzędzie trudno prawdziwemu chrystyjaninowi być”) i stanowcze potępienie zasady *compelle intrare*, której Czechowic przeciwstawia środki, jak byśmy dziś powiedzieli, ubogie, to znaczy pracę misyjną (ten wątek został rozwinięty w polemice z Wędrogowskim, który uważał, że szlachta reformacyjna powinna w swych majątkach krzewić „słowo Boże” nie stroniąc od przymusu).

Jest rzeczą znamioną, że w późniejszych swych wypowiedziach na tematy społeczno-etyczne (mam tu głównie na myśli dwunasty dialog *Rozmów chrystyjańskich* ogłoszonych w 1575) Czechowic rozwinął tylko myśli zawarte w *Trzech dni rozmowie* łagodząc przy tym niekiedy celowo pewne sformułowania (tak więc np. w *Rozmowach chrystyjańskich* pominięto zagadnienie obowiązku pracy fizycznej jako wyróżnika postawy prawdziwego „chrystyjanina”).

Mylna tedy była ma opinia, że Czechowic aż do lat siedemdziesiątych „pozostawał w cieniu wielkich indywidualności Piotra z Goniądza i Grzegorza Pawła”⁵. *Trzech dni rozmowa* wykazuje bowiem, że odgrywał on już pierwszorzędą rolę w zborze mniejszym w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, by następnie, w czasie swego pobytu na Kujawach, utworzyć tam, wraz z Janem Niemojewskim, wzorcową, rzecz można, gminę religijną, która z czasem (w okresie lubelskim) sięgnęła po przywództwo w całym ruchu antytrynitar-skim.

Po tych uwagach wstępnych przejdziemy już do właściwego tematu naszych rozważań, tj. zamieszczonej przy końcu *Trzech dni rozmowy* relacji o powstaniu i rozwoju anabaptyzmu (a ściślej rzecz biorąc, antypedobaptyzmu i anabaptyzmu) w zborze mniejszym. Relacja ta, którą przedrukowujemy w aneksie do niniejszego komunikatu z uwagi na jej walory informacyjne, nie jest podpisana. Wszystko wskazuje na to, że jej autorem był Szymon Budny, pełniący wówczas funkcję ministra w Łosku i doglądający zarazem „drukarni zamkowej” Jana Kiszki w tym miasteczku. Autorstwo to wynika z samej treści traktaciku. Łatwo więc zauważyć, iż wstępną jego część, rozbudowaną zresztą nieproporcjonalnie w stosunku do zwięzłej przecież i bardzo skondensowanej relacji, zajmuje opis rozterek „S. B. wileńskiego zboru ministra” (wkrótce potem relacja nazywa go już Budnym), który począwszy od roku

⁵ L. Szczucki, *Marcin Czechowic*, Warszawa 1964, s. 83. Abstrahuję tu od kwestii oryginalności dzieła Czechowica, którą można by wyjaśnić dopiero wtedy, gdyby odnalazło się dzieło Piotra z Goniądza de *primatu ecclesiae Christianae*, ogłoszone drukiem, bądź też — co bardziej może prawdopodobne — rozpowszechniane ok. 1563/1564 roku.

1558 miał żywić poważne wątpliwości co do chrztu dzieci, ale wskutek zdecydowanego oporu innych wpływowych członków zboru wileńskiego „wolał o sobie niż o wszystkim prawie świecie wątpić” (ta samokrytyka zmierza jednak zarazem do wykazania, że to Budny był w istocie pionierem antypedobaptystyzmu w zborze wileńskim i jego to zasługą była precedensowa uchwała synodalna zakazująca chrzczyć dzieci „niewiernych rodziców”). Gdy dodamy do tego, że język tej relacji zawiera tak typowe dla Budnego archaizmy (np. „jakmiarz”) i rusycyzmy („nie ła”, „pomirzyć”), a pewne jej fragmenty zostały powtórzone, z drobnymi tylko na ogół zmianami, w późniejszym dziele Budnego *O urządzie miecza używającym* (1583), wówczas autorstwo łoskiego ministra nie powinno budzić żadnych wątpliwości.

O dzieciokrzęństwie krótkie wypisanie powstało, przynajmniej po części, po 18 maja 1578 r. (data wspomnianego w nim zgromadzenia w Łosku, kiedy to przyjęto ponurzenie), a przed 12 czerwca 1578 roku (termin ukończenia druku *Trzech dni rozmowy*). Ten pośpiech odbił się chyba na relacji Budnego, którą — poza wspomnianym wątkiem autobiograficznym — cechuje telegraficzna niemal zwięzłość. Budny napomyka więc pokrótce o wystąpieniach Piotra z Goniądza, zatrzymuje się natomiast obszerniej nad sporem Czechowica z Wędrogowskim, by następnie omówić jego reperkusje lokalne (nieprzychylna reakcja Mikołaja Czarnego Radziwiłła na uchwały synodu wileńskiego ze stycznia 1564), jak i te sięgające poza teren Litwy (synody generalne w Węgrowie i Skrzynnie), choć jeśli idzie o te ostatnie, to traktuje je wyraźnie po macoszemu przechodząc raczej lekko do porządku dziennego nad rozwojem idei anabaptystycznych w Małopolsce (uderza zwłaszcza pominięcie synodów w Pelsznicy i Bełżycach). Nie zapomina wszakże — choć są to wyłącznie kronikarskie zapiski — o zorganizowaniu przez Czechowica gminy kujawskiej, powstaniu Rakowa i wyjeździe Kujawian do Lublina. W konkluzji wreszcie pisze o rozproszeniu antytrynitarskich ministrów litewskich i faktycznym zaniku zorganizowanego życia zborowego na Litwie aż do chwili zjazdu w Łosku 18 maja 1578, na którym doszło do chrztu przez ponurzenie i restytucji organizacji kościelnej.

Ta ostatnia data ma dla nas bardzo istotne znaczenie, ponieważ wskazuje na szczególne okoliczności historyczne, w których powstała relacja Budnego. Wiadomo więc — z późniejszych o kilka lat jego wypowiedzi — że na czerwcowym zjeździe łoskim w 1578 r. pojawiła się delegacja unitarian lubelskich w osobach Marcina Czechowica i Aleksandra Witrelina. Niespodziewana ta wizyta⁶ miała charakter *sui generis* wizytacji pastoralnej, który to fakt dowodzi, że aspirujący do przywództwa w całym ruchu zborów lubelski doskonale zdawał sobie sprawę z nastrojów panujących wśród „bratów li-

⁶ „Lecz jeden z ministrów w Polsce przedtem ponurzony, nikogo się z nas nie dołożywszy, tak wedle swego zdania starał się o to, jakoby tu do onej sprawy świętej [ponurzenia] kilka bratów z Polski przybyć mogło” — pisał Budny (*O urządzie miecza używającym* (1583), wyd. S. Kot, Warszawa 1932, s. 22).

tewskich⁷. Przypomnijmy tu, że radykalne koncepcje egzegetyczne i doktrynalne Budnego, wyrażone we wstępie i przypisach do jego wydania *Nowego Testamentu* (Łosk 1574), spotkały się z surową odprawą Czechowica⁷. Budny usiłował zaś przenieść cały spór na szersze forum, dedykując swe zasadnicze dzieło *O przedniejszych wiary chrystyjańskiej artykulech* (Łosk 1576) „Zborowi Bożemu, języka polskiego używającemu, po wszej Sarmacyi etc. rozproszone-mu”, w którym podtrzymał w pełni — w toku ostrej polemiki z Czechowicem — dawne poglądy⁸. Polski zbór mniejszy nie mógł tedy żywić najmniejszych wątpliwości co do stanowiska Budnego ani też przypuszczać, że po utworzeniu organizacji kościelnej na Litwie łoski minister dokona jakiejś zasadniczej rewizji dotychczasowych poglądów. Lublinianie orientowali się też dobrze, że Budny był stanowczym przeciwnikiem głoszonej przez nich doktryny społeczno-etycznej, czemu dał wyraz już w czasie głośniejszej dyskusji z Pawłem z Wizny i Jakubem z Kalinówki na synodzie w Iwiu w 1568 r. W takiej sytuacji kluczową postacią w całym sporze stawał się dla obu stron Jan Kiszka, najpotężniejszy patron arianizmu litewskiego.

Aczkolwiek nie wiemy, czy przyjazd Czechowica odbył się z zachęty i za aprobatą Kiszki, to jednak nie ulega wątpliwości, że musiał on wyrazić zgodę na druk *Trzech dni rozmowy* w typografii łoskiej. Ogłoszenie tego dzieła miało wymowę wręcz symboliczną. Oto w czternaście lat od chwili jej napisania *Trzech dni rozmowa* ukazywała się sumptem siostrzeńca Mikołaja Radziwiłła, któremu została zadedykowana. W 1578 r. program ideowy wyłożony w tym dziele był już realizowany w licznych zborach na terenie Rzeczypospolitej, zaś jego autor, zmuszony wszak niegdyś do opuszczenia Litwy, należał do głównych ideologów całego ruchu. Budny musiał zdawać sobie sprawę, że rozwój wypadków idzie w kierunku dlań niepomyślnym, toteż obrał zrazu taktykę pozornie pojednawczą i wyczekującą, mając zapewne nadzieję, że anabaptystyczny radykalizm „bratów polskich” skompromituje ich w końcu w oczach litewskiego magnata. *O dzieciokrzęństwie krótkie wypisanie* jest, jak sądzimy, wyrazem takiej właśnie taktyki. Uderza więc w nim przede wszystkim brak jakichkolwiek akcentów polemicznych: tak więc Czechowic, stały przecież obiekt krytyki Budnego, przedstawiony tu został w sposób pełen szacunku, a również i zbór lubelski doczekał się ciepłej wzmianki. Jednocześnie atoli — i na ten fakt trzeba zwrócić szczególną uwagę — Budny przedstawia spór o chrzest dzieci i wprowadzenie ponurzenia jako kontrowersję czysto teologiczną. Cały bowiem spór, w toku którego odsłonięta zostaje prawda na temat „pirwszego sakramentu”, sprowadza się — w ujęciu Budnego — do odrzucenia chrztu dzieci i zastąpienia go chrztem przez ponurzenie świadomych wiernych, lecz z tego ponurzenia nie płyną dla tych ostatnich żadne wnioski w dziedzinie doktryny społeczno-etycznej.

⁷ Por. L. Szczucki, *Marcin Czechowic*, s. 95—96 i 99—100.

⁸ Por. *Literatura arińska w Polsce XVI wieku*, wyd. L. Szczucki i J. Tazbir, Warszawa 1958, s. 324—326.

Budny odrzucał więc — milcząco — fundamentalne założenia antytrynitar-
skiego anabaptyzmu, w myśl których powtórny chrzest pieczętował proces
wewnętrzny odrodzenia, które polegało m.in. na zerwaniu ze „światem”
i „niesieniu krzyża”.

Odczytane w taki sposób zasadnicze przesłanie relacji Budnego nabiera
jeszcze większej wymowy, gdy się zważy, iż na wielokrotnie tu wspomnia-
nym zjeździe w Łosku w 1578 r. doszło do krótkiej, lecz ostrej kontrowersji
pomiędzy Czechowicem i Witrelinem a Bazyliem Capińskim⁹. Ciapiński do-
wodził, że przyjęcie powtórnego chrztu nie pociąga za sobą konieczności
zmiany statusu społecznego i politycznego szlacheckich członków zboru,
które to stanowisko podzielał w pełni i sam Budny.

Dążenie do zapewnienia autonomii tworzącemu się zborowi mniejszemu
na Litwie dotyczyło nie tylko kwestii społeczno-etycznych, lecz również
zagadnień *stricte* doktrynalnych. Budny, który z irytacją i nie bez pewnego
poczucia wyższości odpierał dotąd ataki Czechowica wymierzone przeciwko
jego radykalizmowi egzegetycznemu, tym razem posłużył się inną bronią,
wprowadził bowiem do tekstu *Trzech dni rozmowy* szereg poprawek i zmian.
Czechowic skarżył się potem, że były one bardzo liczne¹⁰, nie podał jednak,
niestety, ani jednego przykładu konkretnej ingerencji swego antagonisty.
Dokładne zestawienie *Trzech dni rozmowy* z dziełami Budnego umożliwiłoby,
jak sądzę, wydobicie wielu takich korektur, wymagałoby to jednak podjęcia
dłuższych studiów, na które nie mogę sobie teraz pozwolić. Ograniczę się
więc do przytoczenia dwóch charakterystycznych przykładów, które rzuciły
mi się w oczy już przy pierwszej lekturze dzieła Czechowica.

I tak w rozmowie drugiej dzieła, w czasie dyskusji nad problemem grzechu
pierworodnego, Ewangelik przytacza na poparcie swych poglądów cytaty
z Rzym. 5,14: „Królowała śmierć od Adama aż do Mojżesza i nad onymi,
którzy nie zgrzeszyli na podobieństwo Adamowe”. Chrystyjanin odpowiada
na to w sposób następujący:

„Nad to nic nie rzekę, jedno to, że to mieszce jest u Greków sfalszowane.
Czego nie mówię na domysł, ale o tym Ambroży, on dawny medyjołański
episkop, dosyć dowodnie świadczy, że to mieszce za jego czasów w łacińskich
księgach tak stało: »królowała śmierć od Adama aż do Mojżesza nad
onymi, którzy zgrzeszyli w podobieństwie przestępstwa Adamowego«”¹¹.

Konstatacja taka byłaby absolutnie niemożliwa na ustach Czechowica,
zdecydowanego zwolennika greckiego tekstu i konserwatywnego raczej egze-

⁹ Por. S. Budny, *O urzędzie...*, s. 22 i 231.

¹⁰ Por. M. Czechowic, *De paedobaptistarum errorum origine*, k. **1 v. („quae postea
tuis impensis, licet etiam sero et in multis locis quorundam negligentia depravata, inversa
et immutata in lucem prodierunt”). W *Epistomium* twierdzi zaś Czechowic, że *Trzech
dni rozmowa* „nie tak szczyrze wydrukowana jest we wszystkim, jakem ją ja spisał” (s. 56).

¹¹ *Trzech dni rozmowa*, s. 50.

gety¹². toteż sięgnąłem od razu do wydania *Nowego Testamentu* Budnego z 1574 r. Wszelki komentarz jest tu zbyteczny, gdyż analogie są uderzające: „Także do Rzymian 5, wiersz 14, który greckie i słowieńskie księgi tak dawno mają: «Królowała śmierć do Adama do Mojżesza i nad tymi, co nie zgrzeszyli w podobieństwo przestąpienia Adamowego». Lecz łacińskie stare księgi rzecz przeciwną za wieku Ambrożego miały, to jest: »Królowała śmierć od Adama aż do Mojżesza nad tymi, którzy grzeszyli«. Także i to miejsce Orygenes czyta, który był Grek. Skąd jawno, że i u Greków wprzód tak było, ale to potem dla pirworodnego grzechu albo dla czego inego, abo też dla głupstwa odmieniono”¹³.

A oto przykład drugi, związany z interpretacją I J.5,7, a więc tekstu fundamentalnym znaczeniu w sporach trynitologicznych.

W *Trzech dni rozmowie* tak się na jego temat wypowiada Chrystyjanin: „Ten wierszyk jest podejrzany. I owszem doszli tego ludzie w słowie bożym biegli, że ji za wieku Hieronima i Augustyna wtrącono naprzód do ksiąg greckich, a potem i do łacińskich. Przeto też tego wierszyka nie najdziesz u starych teologów, jako u Klementa, Didyma i u inych; na ostatek i Ambroży tych słów nie czyta. Bo to miejsce tak przywodzi: »Trzej są świadkowie, duch, woda i krew, a ci trzej jedno są«. Także je Augustyn (a to wielki trójczak) przywodzi. Erasmus pisze, że ile miał ksiąg greckich (rozumiej Nowych Testamentów), w żadnym tych słów nie było oprócz jednych anglickich. Luther też minął je i w niemieckim przekładzie swym, i w Nowym Testamencie łacińskim. Mimo wszystko w słowieńskich przekładziech nigdzie jich nie najdziesz. Przeto też Bullingerus pisze, że te słowa chytrzec niejaki na kraju był napisał, a potem je głupi pisarz do tekstu wpisał. A iż tak jest, tedyć tym miescem nie lza nic dowieść. Aczci, choćby dobrze od samego świętego Johana były napisane, przedsięby to przez nie nie przewiodło, żeby ci trzej byli jednym Bogiem. Bo co mówi: »Ci trzej jedno są«, tedy sie to tak rozumie, jakoby też napisał: »Ci trzej jedną rzecz świadczą lub twierdzą«. Jakoż i ono, co tam o duchu, o wodzie i o krwi pisze, tedy też mówi, że to troje (duch, woda i krew) są jedno, a przedsię te trzy rzeczy różnego są przyrodzenia i dlatego też nie mogą być jedną którą rzeczą. A tak nie tego trzeba dla naszego terażniejszego przedsięwzięcia, ale trzeba jawnego Pisma na to, że są Ociec, Syn i Duch Święty jednym i tymże Bogiem”¹⁴.

Sięgnęliśmy najpierw do *Nowego Testamentu* Czechowica z 1577 r. Oczywiście, również i on zwrócił uwagę na fakt, że tekst I J.5.7 jest pod względem filologicznym wątpliwy i odnotował to w tekście (przy pomocy odpowiednich symboli graficznych). ale w dłuższy komentarz się nie wdawał i poprzestał

¹² Por. L. Szczucki. *Marcin Czechowic*, s. 99—101.

¹³ *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*, opr. L. Szczucki, Warszawa 1978, s. 485—486.

¹⁴ *Trzech dni rozmowa*, s. 61—62.

na takim oto stwierdzeniu: „ale to wiedzieć masz czytelniku, iż w starych greckich księgach nie masz tego całego v.7, dla czego go ani przekładają mnodzy tłumacze, ani wspominają wykładacze, co obaczyć możesz z Erazmowych annotacyi”¹⁵.

Z kolei zajrzałem do przedmowy i przypisków Budnego do *Nowego Testamentu* z 1574 oraz do jego dzieła *O przedniejszych wiary chrystyjańskiej artykulech* (1576). Nie będę tu przytaczać odpowiednich cytatów — teksty są łatwo dostępne¹⁶ — i powiem tylko, że przywołany fragment *Trzech dni rozmowy* jest dosłownym powtórzeniem wywodów Budnego (aż do słów: „Aczci choćby dobrze” itd.).

Wprowadzenie tych zmian do tekstu *Trzech dni rozmowy*, zmian istotnych z punktu widzenia metody egzegetycznej przyjętej przez Czechowica, zdaje się dowodzić, że Budny cieszył się względami Kiszki i nie obawiał się konfrontacji z lublinianami. Nie zapominajmy atoli, że rok 1578 stanowił dopiero początek kilkuletnich zmagañ łoskiego ministra z polskim zboem mniejszym, zmagañ, które zakończyła ostatecznie uchwała synodu węgrowskiego w 1584 r. nakładająca na Budnego ekskomunię¹⁷. Są to jednak sprawy zbyt dobrze znane, aby do nich szerzej powracać.

* * *

Ogłoszony poniżej tekst Budnego *O dzieciokrzęństwie krótkie wypisanie...* podajemy w transkrypcji opracowanej w zasadzie wedle przepisów zawartych w instrukcji IBL: *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955, s. 92—100 (wydawnictwa typu B). Marginalia podajemy w przypisach, przy czym sięgamy też niejednokrotnie do innych not Budnego, rozsianych na marginesach *Trzech dni rozmowy*, gdy mianowicie wzbogacają jego relację o nowe szczegóły. Komentarz do naszej edycji zwraca głównie uwagę na kwestie sporne, niejasne czy nieznanne.

¹⁵ *Nowy Testament, to jest wszystkie pisma Nowego Przymierza...*, Kraków 1577 ad loc.; por. też M. Firpo, *Antitrinitari nell'Europa orientale del'500*, Firenze 1977, s. 356—359.

¹⁶ Por. *Filozofia i myśl społeczna w Polsce XVI wieku*, s. 476 i H. Merczyng, *Szymon Budny*, Kraków 1913, s. 176.

¹⁷ Por. L. Szczucki, *Marcin Czechowic*, s. 172.

**O dzieciokrzęństwie krótkie wypisanie: o zaczęciu sporu i polerowania
około pierwszego sakramentu, to jest świętego Ponurzenia w Księstwie
Litewskim a potem i w Polsce**

Roku od narodzenia Syna Bożego 1558 lato nieurodzajne* było, przeto też w państwach litewskich tego roku i drugiego po nim głód był, acz nie tak srogi, jako potem, w roku 1570 i 1571¹, gdy się sami ludzie jedli; wszakże przedsię taka trudność na lud pospolity była, że matki i ojcowie dziatki swoje podrosłe w niewolą dawali, zaś małe niektórzy do wody miotali a topili, a niektórzy po ulicach w wielkich mieściech (a zwłaszcza w Wilnie) kładli i tak jich odbiegali.

Przydało się tedy jednego dnia, że razem dwoje dzieci przed dworem księcia ołyckiego i nieświżskiego Mikołaja Radziwiła w ciężkie mrozy porzucono i odbieżano. Których ulitowawszy się minister zboru wileńskiego S.B., który w onym dworze mieszkał i uczył, kazał je wziąć chcąc je wychować, wszakże iż się tam na on czas przytrafił tegoż zboru senijor, na imię Hans Katerla, wziął jedno z onych pacholątek. Potem w kilka niedziel pytał tenże senijor tego pomienionego ministra, kiedy by miał wolę swego naleźienca (tak one chłopięta zwał) okrzcić, bobyh — pry — i ja na on czas swego też dla krztu przynieść kazał. Minister odpowiedział, że — pry — nie wiem, jako takie dzieci krzcić, o których rodzicach nie wiemy. Podobieństwo, że muszą być ci rodzicy niewierni, którzy dzieci swoje miecą. Bo wierny, by też największy głód był, dziecięcia swego nie porzuci. Odpowiedział senijor: — Acz — pry — swego możesz krzcić albo nie krzcić, ale mego musisz. Na to rzekł minister, że nie muszę, i owszem nie tylko tych dzieci, ale i wszystkich ludzi niewiernych dzieci krzcić nie będę. Ano i wasze nie wiem za jakim Pisma św. świadectwem krzcimy. Za złe to przyjął senijor, a odszedszy z gniewem, doniósł tę nowinę do niektórej braciej. Minister też nie lekce sobie tego ważąc, co był wyrzekł, gotował się, jakoby mógł, powieści swej dowieść. Bo się za pewne oskarżenia do braciej od senijora spodziewał, jakoż się na tym nie omylił. Bo nazajutrz, gdy było po nauce, przyzwawszy senijorowie ministra obciążali na one jego słowa, że nie chciał onego dziecięcia nalezonego krzcić. Lecz snadno się jim z tego wyprawił, gdy jim u Piotra Wireta ono miejsce ukazał: „Si de infidelium parentum

¹ Na marginesie: Głód w Litwie niesłychany.

liberis agatur, facile in catabaptistarum sententiam concesserim”². Byli na on czas w onej gromadzie niektórzy Francuzowie, jako Petrus Garnierus i ini, którzy o Wirecie wiele trzymali, przeto też i drugie braty łącno na jego sentencyją przywiedli. A tak na on czas zamknęli, aby dzieci niewiernych rodziców od onęgo czasu do krztu nie przypuszczano³. Bo aż do onęgo czasu i papieżnicy, zwłaszcza ubodzy, radzi swe dziatki do nas krzcic dawali, aby od tego nic nie płacili, jako więc u swoich plebanów płacić muszą etc. Katerla nie wiedząc, jakoby onemu swemu nalezionemu krzest otrzymał, przyjął ji za swoje dziecię, za czym musiał go minister okrzcić.

Tak sie to na on czas dokończyło, a wszakże sumnienie onęgo ministra uspokoić sie nie mogło. Bo nie jedno o wiernych rodziców dziatkach, ale i o wszystkich niemowiętkach począł myśleć, jeśliby miały być krzczone albo nie, za co gdy sie wziął pilno, wnet sie mu wiele rzeczy okazało, które wszystkie dzieciokrzczęństwo zbijały. Jako naprzód żrzelne Syna Bożęgo rozkazanie: „Szedszy uczcie wszystkie narody nurzając etc.”⁴. Postępek też Jana św., że wychodzące i grzechy swoje wyznawające nurzał⁵. Także wzory abo przykłady apostołów świętych i jich uczniów. Nadto świadectwa onych dawnych teologów Justyna, Tertulijana i inych, na koniec formy: grecka, łacińska, armieńska i słowieńska. Wszystko to — mówię — onemu ministrowi dzieciokrzczęństwo mierziło, aż ktemu przyszedł, żeby był rad i ministeryjum (gdyby to było mogło być) pozbył.

Gdy sie to tak wiodło, urodził sie temuż ministrowi syn pirworodny, tamże w Wilnie, tu dopiro przyszła nań trwoga, co by miał uczynić. Bo rad by był nie krzcząc chował, ale w tak wielkim mieście i zborze nie lza było. Bo ledwie przez dwie niedzieli ono dziecię tak niekrzczone cierpiano. Bo onże senijor wyszej pomieniony obaczył to i wnet znowu ministra do braciej oskarżył, powiedając, iż już nie jedno niewiernych rodziców, ale i swęgo syna krzcic omieszkawał. Bracia zszedszy sie przyzwali ministra, obciążali nań o tę rzecz barzo, owa że musiał na krzest syna swęgo pozwolić. Bo acz to widział, że dzieciokrzczęństwo jest jedna obrzydłość Antychrystowa, wszakże na tak wielki ludzi zacnych orszak patrząc wolał o sobie niż o wszystkim prawie świecie wątpić.

Tęgoż czasu Piotr niejaki z Goniędza, człowiek uczony i w dalekich stronach bywały, zwiedziwszy zbory morawskie, do Litwy przyszedł i książki przeciw dzieciokrzczęństwu napisał⁶. Które niektórzy ministrowie czytając, ku

² Na marginesie: Petrus Viretus De minist. lib. 13 c.8. [= P. Vireti *De origine, continuatione, usu, autoritate atque praestantia ministerii verbi Dei et sacramentorum*, Oliva Roberti Stephani 1554, k. 146v.]. — Nic nie umiemy powiedzieć o wspomnianym przez Budnego Piotrze Garnierusie.

³ Na marginesie: Dzieci niewiernych rodziców krzcic przestano.

⁴ Mt 28, 19.

⁵ Por. Mt 3,5—6: „A wychodziła do niego Jerozolima i cała Judea i wszelka kraina wokół Jordanu. I byli przez niego chrzczeni w Jordanie wyznając grzechy swoje” (przekład E. Dąbrowskiego).

⁶ Na marginesie: Piotr z Goniędza doktor. — Pierwsze wystąpienie Piotra z Goniędza przeciwko chrztowi dzieci miało miejsce na synodzie kalwińskim w Brześciu Litewskim 15

poznaniu prawdy w tej rzeczy przyszedł i wrychle dzieciokrzęstwo miotać poczęli.

Na ten czas też Marcin Czechowicz, młodzieniec uczony, który przez kilka lat we zborze wileńskim szkołą rządził, na ministeryjum ku Wędrogowskiemu obran i wrychle do Dzienewy (która w zawojskim państwie) od księcia ołyckiego Mikołaja Radziwiła w takiej sprawie jeździł. Był niejaki medyk, rodem Włoch, Georgius Blandrata⁷, który naprzód dla religijnej ze Włoch wyjechał, lecz w Dzienewie mieszkając jał się był Michaela Serweta sentencyj, dla której z onąd ustąpić musiał i do Litwy zajechał, gdzie u księcia Radziwiła w wielkiej wadze był. Dowiedziawszy się tego Kalwin i tam go cierpieć nie chciał, bo komentarz swój na Dzieje Apostolskie znowu wydając księciu Radziwiłowi ofiarował, gdzie w liście Blandratę w podejrzenie przywodzi i hydzi. Radziwił, jako był zboru Bożego wielki miłośnik, zabiegając między tak wielkimi osobami niezgodam, posłał do Kalwina w poselstwie Marcina Czechowica, wileńskiego zboru ministra, aby Blandratę z Kalwinem pojednał i zmirzył. Marcin, acz tych dwu mężów, jako chciał, nie pogodził, wszakże zajeżdżając do ludzi uczonych, jako do Okina i inych, niemało się prawdy od nich w naprzedniejszym artykule, to jest o Bogu i o Synu jego dowiedział, tak że co był tam trójczakiem jachał, tedy się do Litwy serwecyaninem wrócił. Także i o Ponurzeniu świętym wiele dobrych początków pojął i przyjachawszy twierdzić począł⁸.

Towarzysz też jego drugi, minister wileński Mikołaj Wędrogowski (bo już byli Budnego słuckiemu księciu dla drukarni ruskiej dali⁹), podobieństwo z czytania książek Piotra Goniędza prawdę o ponurzeniu pojąwszy, jawnie

grudnia 1558. Budny może tu również mieć na myśli list Piotra do Wawrzyńca Krzyszkowskiego z 25 czerwca 1562 roku poświęcony tej samej kwestii. Por. L. Szczucki, *Marcin Czechowicz*, s. 21—22 i 46. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że przyjmowana dotąd, w ślad za szesnastowieczną polemiką katolicką i siedemnastowieczną historiografią socyniańską, wiadomość o pobycie Piotra w gminach anabaptystów morawskich, zyskuje teraz — dzięki autorytatywnemu stwierdzeniu Budnego — pełną wiarygodność.

⁷ Na marginesie: Blandrata Włoch. — Por. K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.*, Kraków 1949, s. 103—107.

⁸ Informacje Budnego potwierdzają więc nasze przypuszczenie, że Czechowicz poznał Ochina w Zurychu we wrześniu 1561 r. (L. Szczucki, *op. cit.*, s. 33). Budny nie wypowiada się, niestety, na temat pobytu Czechowicza na Morawach, co imputowali mu stale polemicy katolicy (L. Szczucki, *op. cit.*, s. 231—232).

⁹ Nic dotąd nie wiedzieliśmy o przeniesieniu się Budnego do książąt słuckich Olelkowiczów. W skierowanej do Jana Kiszki dedykacji swego przekładu *Nowego Testamentu* (1574) wśród innych „świętych zboru miłośników” Budny wymienia „Symeona, słuckie książe, którego nam Pan Bóg tylko był ukazał, ale się go napatrzeć nie dał” (cyt. H. Merczyng, *Szymon Budny*, Kraków 1913, s. 59). Niewykluczone tedy, że ten zmarły w 1560 magnat był przez krótki czas patronem Budnego. Wiemy ponadto, iż przebywający wówczas w Słucku w gościnie u brata Symeona, Jurija Olelkowicza, zbiegły z Moskwy ihumen Artemij polemizował z Budnym w l. 1563—1564 (por. S. Kot, *Szymon Budny*, „Wiener Archiv für Geschichte des Slawentum und Osteuropas”, Bd 2, 1956, s. 68—69). Nie wiemy natomiast, czy wspomniana przez Budnego „drukarnia ruska”, która z pewnością miała służyć propagandzie reformacyjnej wśród ludności białoruskiej, została w ogóle założona. Por. *Drukarze dawnej Polski*, z 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*, opr. A. Kawecka-Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski, Wrocław-Kraków 1959, s. 59.

dzieciokrzęstwo strofował i w głos bracią, aby się do chrztu z dziećmi nie spieszyli, upominał¹⁰. Lecz jego collega Marcin, dalej postąpiwszy, gdy mu przyszło dzieci krzcić, nie chciał, powiedając, że mu sumienie nie dopuszczało. Był w ten czas i trzeci minister we zborze wileńskim Wojciech Kościeński, który też dzieciokrzęstwo ganił.

Gdy przeto Marcin dzieci krzcić nie chciał, Kościeński też na to zezwalał, a Wędrogowski jawnie na dzieciokrzęstwo wołał, pobudził szatan niektóre onego zboru starsze, którzy bojąc się prześladowania, Wędrogowskiego, człowieka łękiwego, od sentencji prawdziwej odstraszyli¹¹, co też i w Marcina wmówić chcieli, ale się barzo omylili. Bo jim najmniej ustąpić nie chciał i na Wędrogowskiego mocno o to jachał.

Gdy tedy tak nie mały rozterk nie jedno między ministry, ale i między wszem zborom był, zdało się bratom wileńskim, aby synod na wszystkie litewskie ministry w Wilnie złożyli, a tę kwestyją na nim rozebrali. A tak roku 1564 miesiąca stycznia zjechało się ministrów 26 i niektórzy ślachiacy¹². Gdzie naprzód senior wileński Jakub Kurnicki takie pytanie podał: — jeśli grzech niemowiętka krzcić albo nie? Na które podanie gdy kazano wotować, naprzód niejaki Adam Wirchowski wotował twierdząc, że dziatki krzcić rzecz słuszna. Także i inych ministrów 12 wotowało. Lecz drudzy, których też tak wiele było, przeciwną twierdzili, a zwłaszcza Marcin Czechowic, Wojciech Kościeński, Laurentius Krzyszkowski etc. Tam gdy na Wędrogowskiego wotować przyszło, żądał, żeby mu dozwolił synod na piśmie wotum podać, co i otrzymał. A tak nazajutrz podał swe wotum na piśmie, nieprawie z sobą zgodne, przeciw któremu potem Marcin pisał ukazując mu i wymawiając, że przód prawdę w tej mierze trzymał i jawnie powiedział. Na on czas, przeto iż wota na obie stronie równe były, przeto synod tak zawarł, aby to do większego synodu odłożono było, a w tym czasie, aby każdemu wolno było krzcić albo nie krzcić, a jeden by drugim nie gardził etc.¹³

¹⁰ Na marginesie: Mikołaj Wędrogowski.

¹¹ Jak wynika z *Trzech dni rozmowy* (s. 38—39), Wędrogowski już w listopadzie 1563 r., pod wpływem nacisków dwóch seniorów świeckich zboru wileńskiego, Jana Katerli i Jakuba Kurnickiego, wystąpił przeciwko zwolennikom chrztu dzieci. Wędrogowski uchodził dość powszechnie za oportunistę, który pod wpływem nacisków zewnętrznych zerwał oficjalnie z dawnymi przekonaniami. Por. *Miscellanea arianica*, opr. J. Domański i L. Szczucki, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, t. 6, 1969, s. 236 i 237.

¹² Na marginesie: Synod wileński o dzieciokrzęństwie. — Synod ten rozpoczął się 26 stycznia 1564 („Dnia 26, 27 etc. stycznia” — *Trzech dni rozmowa*, s. 238).

¹³ Por. list nuncjusza J. F. Commendonego do Karola Boromeusza z 7 lutego 1564, którego fragment, dotyczący synodu wileńskiego, podajemy w oryginale, gdyż przekład polski (J. F. Commendone, *Pamiętniki o dawnej Polsce*, t. 1, Wilno 1851, s. 55) jest bardzo niedokładny i mylący. „Il vescovo di Vilna m'ha fatto sapere d'haver havuto hoggi aviso che gli ministri heretici di Lithuania si sono congregati in Vilna et fatto un loro synodo nel quale hanno determinato varie cose e fra l'altre che i fanciulli non si battezzino fin passato il settimo anno, a che il vulgo di lor seguaci havea reclamato assai, onde di nuovo congregatisi hanno permesso che battezzino al modo di prima finché in Polonia non si dichiari questo loro dogma et se ne faccia un general decreto per tutti gli stati di

Lecz gdy się to do księżęcia Radziwiła, który na on czas litewskich zborów przedniejszym opiekunem był, doniosło, niewdzięcznie to przyjął i pisał przysroższy list do Mikołaja Wędrogowskiego, wymawiając mu częste odmiany we zborze, gdzie też i swoje ministry Krzyszkowskiego i Budnego spomina i wygnaniem jim grozi. To też do starost swych nieświżskiego i kleckiego pisał, aby onych zborów ministry napominali, a odnowin pod srogim karaniem hamowali¹⁴. W ten czas Marcin Czechowic *Trzech dni rozmowę* o krzcie napisał i księżęciu Radziwiłowi w Borysowie tędy mieszkającemu (bo w Wilnie okrutnie marto) posłał. Którą ksiązę, gdy przecedł, niejako był do swych ministrów łaskawszy¹⁵ i koniecznie był umyślił wielki synod z ludzi uczonych

questa Maestà, delle quali parole monsignor di Vilna ha mostrato di meravigliarsi assai et nē sapendo dove ciò si debba o possa determinare in Polonia etc.” (odpisy korespondencji Commendonego w Bibl. PAN w Krakowie, rkps 8490, t. 1, k. 286a).

¹⁴ Jak się wydaje, to właśnie ten list Mikołaja Radziwiła spowodował podjęcie przez Wędrogowskiego szeroko zakrojonej akcji zastraszania i rugowania przeciwników chrztu. W liście do Pawła Jeśmiana z 29 maja 1564 pisze Czechowic, że „brat Mikołaj Wędrogowski do jego książej miłości pana wojewody wileńskiego o mnie i o W. M., i o inej braciej pisał do miecza go pobudzając” (*Trzech dni rozmowa*, s. 237), a w samej *Przestrodze* gorzko wyrzucał Wędrogowskiemu oportunistyczny, powodowany strachem przed gniewem możnych, stosunek do inaczej myślących: „Czemuś je do panów wielkich zaocznie opisował prosząc i napominając, aby je prętem urzędowym albo, jako ty zowiesz virga magistratus, karali? [...] Lecz się podobno, bracie miły, sumnienie twoje nieprawe ku temu przywiodło, a to dlatego, żeś się lękał i prawie ze strachu drżał, a to, żeś sam tego piwa, jako mówią, nawarzył i sameś tą wodą zamaścił [...] Wszak to nie tajna, jeśliże tylko pamiętasz, że się na cię niektórzy żalowali i przed bracią się jawnie oświadczały, żeś je ty sam tego nauczył i ktemu im pirwszym powodem był. A nad to [...] i tego się zaprzeć trudno masz, żeś jawnie przeciw dzieciokrzczeństwu kazał, tak że się też mnodzy z kazania twego zgorzyszy. Jako i on list ministra Łukasza Turobojskiego, który na synodzie przed wszemi w głos czytano, dosyć jawnie poświadczył” (tamże, s. 256). Bardzo ciekawy jest też opis kroków podjętych przez Wędrogowskiego przeciwko ministrowi Piotrowi Domaniewskiemu w Różance (nad Bugiem, w woj. brzeskim, posiadłości słynnego później polemisty unickiego Hipacego Pocięja, który w tym czasie sprzyjał reformacji): „[Wędrogowski] ine sromoci, insignem ardelionem jednego zowiąc, a potem ine inaczej, czego listy jego pełne są, które on sam lepiej wie, do kogo do Brześcia pisał, którem ja swoimi oczami widział, a na koniec już ine niewiastam pisać kazał, jako się same obmawiają: — zeciem pisała, jako mi Wędrogowski rozkazał: pisanie to było do Piotra Domaniewskiego, ministra w Różance etc.” (tamże s. 252). Na marginesie zanotował Budny: „Piotr Domaniewski pastyrz w Różance, ale dla porzucenia Trójce i dzieciokrzczeństwa wygnan”. Jest on zapewne równoznaczny z obecnym na synodzie w Lubczu 1 marca 1582 Piotrem Domaniewskim, występującym w składzie obecnej tam delegacji zboru polskiej (S. Budny, *O urządzie*, s. 27).

Całą kampanię prowadzoną przez Wędrogowskiego opisał Czechowic — w planie zresztą czysto personalnym — również w dedykacji swego dzieła *De paedobaptistarum errorum origine* [Kraków ok. 1582] — por. *Literatura arikańska w Polsce XVI wieku*, s. 171—172. W komentarzu do tego ustępu (tamże, s. 171, przyp. 18) uznaliśmy błędnie, że miał on na myśli wystąpienie H. Powodowskiego, który w *Wędzidle* (1582) żądał użycia w stosunku do Czechowica „różgi żelaznej”. Zaznaczmy przy okazji, że do przekładu tej dedykacji ogłoszonego w rzeczonyj antologii wkrađło się kilka przykrych błędów, które zniekształcają sens wypowiedzi Czechowica.

¹⁵ Ta ostrożna wypowiedź Budnego („niejako był łaskawszy”) ma zapewne grzecznościowy tylko charakter, w świetle bowiem wypowiedzi ministra kalwińskiego Jerzego Weigla, który nieźle orientował się w sytuacji, wynika, że negatywny stosunek Radziwiła wobec przeciwników

postronnych zebrać, którzy by ten spór słowem Bożym rozstrzygnęli, ale mu tego prętką śmierć dowieść nie dopuściła, Bo roku 1565 w maju umarł.

Tego czasu był synod w Brzezinach na Pomrożu¹⁶, na który niektórzy ministrowie litewscy, Marcin Cz. <echowic>, Wędrogo<wski>, Krzyszkowski, Simon Budny i ini niektórzy, jeździli i tę rzecz bratom polskim oznajmili. Lecz na on czas mało sprawili, bo bracia polscy jeszcze byli w tę kwestyją nie wejrzeli, oprócz Stanisława Paklezyjusa lubelskiego ministra a Jerzego Szomana. A tak złożyli dla tej samej rzeczy synod do Węgrowa na dzień 25 grudnia¹⁷. W tym czasie Paklezyjus umarł w powietrze w Lublinie, osobiłwi testament zostawiwszy¹⁸. Bo był mąż uczony i pobożny.

Gdy czas naznaczony synodowi przyszedł, zjachało się niemało ministrów polskich do Węgrowa, lecz wileńscy ministrowie, których było pilniej potrzeba, list tylko wymawiający się posłali, co jim wszytcy za złe mieli. Na tym synodzie zacny mąż Stanisław Lutomirski mocno się naprzód za dziecio-

„dzieciokrzczeństwa” nie uległ zmianie. Por. S. Kot, *Ausbruch und Niedergang des Täufertums in Wilna*, „Archiv für Reformationsgeschichte”, 49, 1958, s. 224 i L. Szczucki, *op. cit.*, s. 242.

¹⁶ Na marginesie: Synod w Brzezinach. — Synod ten odbył się w dniu 10 czerwca 1565 roku. Pojednali się na nim Czechowic z Wędrogowskim i Pawłem z Wizny, jednakże było to jedynie przejściowe zawieszenie broni, Wędrogowski znajdował się bowiem wówczas pod silnym naciskiem kalwińskich egzekutorów testamentu Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Por. S. Kot, *Ausbruch und Niedergang...*, s. 219—221, i L. Szczucki, *op. cit.*, s. 57—60; odnotować tu jednak muszę, że pod wpływem relacji Weigla potraktowałem obu seniorów zboru wileńskiego — Jana Katerłę i Jakuba Kurnickiego — jako przedstawicieli radykalnego pod względem społecznym anabaptyzmu, podczas gdy w świetle *Przestrogi i Trzech dni rozmowy Czechowica* działalność ich zmierzała wyraźnie do okiełznania takich tendencji (aczkolwiek wolno też przypuszczać, że głównym motorem ich działania była — jak w przypadku Wędrogowskiego — obawa przed gniewem Radziwiłła). Nie znamy, niestety, ich późniejszych losów; osobiłw wzmiankę o Katerli znalazłem jedynie w liście Gianandrea Caligario do Commendonego z 16 sierpnia 1567 r.: „Il Ticinio [Jerzy z Tyczyna] ha lettera che un ministro di Wilna de sacramentarii, barbieri chiamato il Caterla, andò con certi baroni a visitare l'ambasciatore del Moscovita et dopo i complimenti debiti predicò a quel signore per convertirlo alla sua setta; il signor ascoltò tutto con pazienza, et perché disse che havea bestemmiato la Trinità la quale adorava il re di Polonia, li fece dare con tre bastoni assaissime bastonate et lo licentiò minacciandolo di haverlo fatto impiccare se fosse stato di sua giurisditione” (Archivio Segreto Vaticano, Principi, t. 23, k. 431 v). Relacja ta wyjaśnia zarazem zagadkowy dotąd *passus* w liście Hozjusza do J. Uchańskiego z 8 sierpnia 1567 r. — *Uchańsciana*, wyd. T. Wierzbowski. t. 3. Warszawa 1890. s. 201. Zauważmy jeszcze, że pisząc o synodzie odbytym w „Brzezinach na Pomrożu” Budny rozstrzyga definitywnie długoletni spór w polskiej i obcej historiografii dotyczący lokalizacji owych Brzezin. Były to więc Brzeziny nad rzeką Mroźycą w pobliżu Łowicza, a nie Brzeziny w pow. brzesko-kujawskim.

¹⁷ Synod ten obradował w dniach 25—30 grudnia 1565 (*Akta synodów różnowierczych*, t. 2. s. 197—200).

¹⁸ Również i w dziele *O urządzie twierdzy Budny — expressis verbis* — że Pakleпка zmarł w 1565 (s. 19), która to datę potwierdzają też zachowane fragmenty synodaliów ariańskich (*Akta synodów różnowierczych*, t. 2, s. 217), jak i fakt, że wystąpił on po raz ostatni na synodzie brzezińskim (por. przyp. 16). Mylna jest tedy informacja zawarta w *Polskim Słowniku biograficznym*, t. 25, s. 36, że Pakleпка zmarł w 1567 r. Prof. Janusz Tazbir poinformował mnie, że wspomniany przez Budnego testament Pakleпки odnalazł niedawno badacz radziecki Borys Floria i zamierza ogłosić go drukiem w „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce”.

krzczeństwem zestawiał, ale potem, mocnymi Pisma św. i dawnych teologów świadectwy przemożony, prawdzie ustąpił¹⁹. Na tym synodzie wszyscy ministrowie, oprócz sześciu przeciwnych, zgodnie zamknęli, aby niemowiętek nie krzcić, lecz i sprawowanie drugiego sakramentu, to jest Wieczerzy Syna Bożego, zawieszono, aby jej żaden nie dawał, dokądby pierwszy sakrament, Ponurzenie święte, doszło²⁰. Toż potem na drugim synodzie w Skrzynnie roku 1567 potwierdzono²¹. Lecz na rok przedtem Mikołaj Wędrogowski, minister wileński, w powietrze wielkie, w Wilnie, napisawszy testament, umarł, w którym zaś prawdziwe ponurzenie ludzi rozumnych chwalił, a dzieciokrzczeństwo ganił²². Wszakże jego słuchacze na to nic nie dbali i do tego czasu nie jedno z błędów nie wychodzą, ale co dalej, to jich więcej przyjmują, okrom Wojciecha Kościńskiego. Który był poznawszy błąd dzieciokrzczeński zaś się do niego wrócił; ten narzekaniem Wędrogowskiego, które czynił na się umierając, przestraszony będąc, zaś znowu dzieciokrzczeństwo i kondycją wileńską opuścił a do Polski wyjechał²³. Marcin też Czechowic jeszcze na rok przed śmiercią Wędrogowskiego z Wilna wyjechałszy na Kujawy się przeprowadził, za którego staraniem zbor kujawski rychło ku otrzymaniu świętego Ponurzenia przyszedł²⁴.

O tymże czasie niektórzy bracia litewscy, za gestymi niejakiego Jakóba Kalinowskiego namowami, z Litwy z żonami i dziećmi wyjechali roku 1569. I osiedli w Małej Polsce w nowym miasteczku Rakowie²⁵. Tamże też Ponurzenie święte wrychle doszło, a wszakże się rychło potem rozerwawszy rozjachali. Kujawianie też, ludzie zacni, mało nie tegoż czasu²⁶ z ojczyzny swej wyjechali, a w Lublinie i około osiedli, gdzie i do tego czasu mieszkają, i zbor w nauce i w karności chrystyjańskiej porządnym z łaski «Syna» Bożego mają.

Paweł też niejaki, rodem z Wizny, superintendent wileński, będąc w Litwie od tych, którzy jemu byli na ten urząd obrali, wzgardzony, roku 1568 na Wołyń zajachawszy, zbor w Wołoszyszczach, księdza Władysława Zbaraskiego miasteczku, założył, ale sam wrychle zajachawszy dla Biblii do Nieświża tamże

¹⁹ Na marginesie: Lutomirski superintendent Małej Polski. — Por. *Miscellanea arianica*, s. 236.

²⁰ Nie wiedzieliśmy dotąd — jeśli się nie mylę — o takiej uchwale.

²¹ Synod w Skrzynnie obradował w dniach 24—29 czerwca 1567. Por. K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezin*, Kraków 1929, s. 197—198.

²² Na marginesie: Wędrogowski w testamencie krzest dziecinny gani. — Por. S. Lubieniecki, *Historia reformationis Polonicae*, s. 189.

²³ Wojciech Kościński został następcą Grzegorza Pawła na stanowisku ministra krakowskiego zboru mniejszego w połowie, jak się zdaje, 1566 roku, kiedy Grzegorz musiał opuścić na pewien czas Kraków.

²⁴ Wynikałoby więc stąd, że Czechowic opuścił Litwę już w 1565 r., zapewne wkrótce po śmierci Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Nie wziął on w każdym razie udziału w grudniowym synodzie węgrowskim w 1565 r.

²⁵ W opublikowanym w pięć lat potem dziele *O urzędzie miecza używającym* Budny bez ogródek nazywa ten wyjazd do Rakowa „niepotrzebnym” (s. 22).

²⁶ Z relacji Budnego wynika więc tylko, że wyjazd Kujawian do Lublina zbiegł się w czasie z wyjazdem innych arian do Rakowa.

umarł²⁷. Owa jakmiarz wszytcy wierni ministrowie z Litwy abo wygnani, albo też po dobrej woli do Polski na Wołyń, jako sie mówiło, byli wyjechali. Przeto też i zboru mało było i do Ponurzenia świętego aż teraz roku 1578 maja 18 dnia w Łosku naprzód przyszło.

Tom tu nakrótkce dlatego napisał, aby sie potomni Boga bali, a niewdzięczności wszelkiej uchodzili, wiedząc, że dla niej Bóg słowo swoje odejmuje, a innym je narodom daje. Ktemu, aby wiedzieli, że ta sprawa o wyrzuceniu dzieciokrzczęstwa nie lada jako ani z płochego jakiego przedsięwzięcia, ale statecznie i potężnie jest i zaczęta, i za pomocą Bożą dokonana.

²⁷ Wszystkie te informacje o Pawle z Wizny były dotąd nie znane (por. *Polski słownik biograficzny*, t. 25, s. 397—398). Wzbogaca je dodatkowo Czechowic w *Trzech dni rozmowie* (s. 255). Opisując represyjną akcję Wędrogowskiego przeciwko tym członkom zboru, którzy nie uznawali chrztu dzieci, pisze on tak: „Czemuś nadto superintendenta swego, męża szczyrego i wiernego. na któregoś sam naprzód wotował i inszyમેś go zalecał, i potymes nazajutrz, już słysząc jego sentencyją o krzcie, nań i z inszymi wszytkimi ręce kładł, dlaczegos go. mówię, i z iną bracią jego, którzy sie z tobą nazad wrócić nie chcieli, acz wprawdzie nie swoimi usty, ale przez swego oficynała, nie przez ministra, ekskomunikował i za heretyki, nie przekonawszy jich, ani z nimi mówiwszy, osądził i strzec sie jich jako zarazy kazał”. Przypuszczać wolno, że ta ekskomunika miała miejsce po styczniowym synodzie wileńskim 1564 i stanowiła *sui generis* straszak, który okazał się na tyle skuteczny, że przez pewien czas Paweł solidarnie występował wraz z Wędrogowskim przeciwko antypedobactwom. Wynika to z listu Stanisława Lutomirskiego do zboru wileńskiego wystosowanego po zakończeniu synodu w Brzezinach (S. Lubieniecki, *Historia reformationis Polonicae*, s. 178), aczkolwiek końcowe zdanie listu wskazuje wyraźnie, że Paweł z Wizny utracił autorytet w zborze wileńskim. Nic więcej na ten temat powiedzieć nie umiemy, dodamy więc tylko, że powyższą relację Czechowica opatrzył Budny następującą notą marginalną: „Ten superintendent był niejaki Paweł z Wizny, który zbór w Wołoczyszczach założywszy umarł w Nieświżu roku 1572”. Pobyt Pawła z Wizny w Nieświżu „dla Biblij” łączy się zaś niewątpliwie z zabiegami antytrynitarzy wokół wydania własnej wersji Biblii, które Budny charakteryzuje w sposób następujący: „Na on czas było kilka synodów w Polsce chrystyjańskich, na których niektórzy bracia pewne omyłki w Biblii brzeskiej obaczywszy (a zwłaszcza na synodzie skrzynieńskim) między bracią podali, gdzie też niektórym z nas tenże synod zlecił, abychmy na ten przykład pilno weźrzeli, a co by się ku poprawieniu godnego było zdało, żebychmy zaznaczyli. Jakoż się nas tego było kilka podjęło, ale niektórym, mało nie wszytkim, praca abo co inego nie dopuściło” (*Biblija, to jest księgi Starego i Nowego Przymierza*, Nieśwież 1572, k.b₁r.v., przedmowa Budnego „Pobożnemu czytelnikowi” z 7 maja 1572).